

Dušan-Vladislav Paždžerski, Ewelina Chacia, **Zarys fonetyki języka serbskiego. Szkic historyczny, dialekty, akcenty**. – Gdańsk : Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2015. – 64 s.

Doktoranci przysłali mi jako pewne kuriozum broszurkę zatytułowaną *Zarys fonetyki języka serbskiego* z sugestią zrecenzowania. Po przejrzeniu uznałam, że nie zasługuje na recenzję, jednak po namyśle, mając na względzie fakt, że wydawcą jest poważny uniwersytet, a także w trosce o dziedzinę, którą się zajmuję, postanowiłam parę słów napisać.

Książeczka ta ma mały format i liczy 63 strony. Trudno mi ocenić, czemu miałyby służyć: jako podręcznik do nauki wymowy zawiera mnóstwo elementów redundantnych, jako podręcznik akademicki nie spełnia żadnego kryterium. Deklaracje autorów co do przeznaczenia są gołosłowne. Wprawdzie autorzy zastrzegają się we wstępie, że traktują materiał „w sposób charakterystyczny dla podręczników szkół średnich”, oraz że „kierowali się metodą klasycznej prezentacji materiału” (s. 8), ale te stwierdzenie oczywiście nie przynoszą żadnej sensownej informacji. Tego typu sformułowania, zwłaszcza definicje, nie zawierające żadnej informacji są charakterystyczne dla całej pracy. Przede wszystkim jednak nie posługują się żadną teorią ani metodologią. Autorzy nie mają wiedzy na temat terminologii fonetycznej, a tym bardziej fonologicznej. Pytanie: jaki poziom ma mieć podręcznik uniwersytecki? To, co dostaliśmy, to garść informacji o grafii serbskiej z fonetycznymi odpowiednikami, przedstawione w sposób, z jednej strony, uproszczony i niepełny, z drugiej – pogmatwany. Zamiast tego wystarczyłaby tabelka taka, jaką na ogół załącza się w słownikach.

Praca dotyczy fonetyki współczesnego języka serbskiego. Nigdzie nie została sformułowana konotacja dla określenia „serbski język”, co jest konieczne, wobec nowych podziałów politycznych i językowych dialektu sztokawskiego oraz wobec funkcjonowania różnych odmian serbskiego standardu, głównie na poziomie morfonologicznym, co w pewnym stopniu przekłada się na fonetykę. W bibliografii kompletnie brak pozycji dotyczących tematu. Nieznajomość literatury przedmiotu odbiła się boleśnie na treści utworu. Prac na temat fonetyki serbskiej powstało całkiem sporo¹, w tym w Polsce, o czym autorzy zapewne nie wiedzą.

¹ Najważniejsze opisy to (w części dotyczące jeszcze serbsko-chorwackiego): B. Miletić, *Osnovi fonetike srpskog jezika*, Beograd 1952; J. Gvozdanović, *Tone and accent in standard Serbo-Croatian, with a synopsis of Serbo-Croatian phonology*, Wien 1980; R. Simić, B. Ostojić, *Osnovi fonologije srpskohrvatskoga književnog jezika*, Titograd 1981; Д. Петровић, С. Гудурић, *Фонологија српскога језика*, Београд 2010; I. Sawicka, *Fonologia konfrontatywna polsko-serbsko-chorwacka*, Wrocław 1988 (i wersja serbska publikowana w: „Zbornik Matice srpske za filologiju i lingvistiku” 1981, 1982); S. Punisić, I. Sawicka, *Језык сербски*, [w:] *Komparacija współczesnych języków słowiańskich 2. Fonetyka i fonologia*, Opole 2007 i wiele innych,

Pierwsza część nosi tytuł *Pochodzenie i rozwój języka serbskiego*, gdzie pokrótce przedstawiona jest historia języka. Stopień uproszczenia jest na tyle duży, że pewne nieoczekiwane szerzej sformułowane fragmenty stają się redundantne, jak np. paragraf o języku staro-cerkiewno-słowiańskim (s. 11, zwłaszcza wobec funkcjonowania na tym samym uniwersytecie doskonałego podręcznika filologii słowiańskiej²). Prezentacja zaczyna się od podziału języków indoeuropejskich na satemowe i kentumowe («według wymowy wyrazu ‘sto’», s. 10) i następnie niektóre z języków satemowych i kentumowych są wymienione, ale: grupa (zamiast rodzina) italska ma równy status z łaciną i „grupą” osko-umbryjską. Najwyraźniej autorzy nie mają wiedzy co do tego, że łacina i dialekty osko-umbryjskie (i nie tylko) to języki italskie. Nie wiem, skąd informacja, że języki indoeuropejskie są najbardziej spokrewnione z rodziną semicką i ugrofińską (s. 10) i w ogóle po co czynić takie uwagi, skoro żadna z nich nie jest pogłębiona, zawieszono je w próżni i nie mają odniesienia do zasadniczego tematu. Mając na uwadze stopień „naukowości” broszury, są całkowicie zbędne. Również pozostałe informacje przedstawione są bardzo skrótowo, a istotne przeplatają się z mało ważnymi. Oto garść uwag:

Biorąc pod uwagę całość tej prezentacji, zdecydowanie za mało miejsca poświęcono Dositejowi Obradovićowi, a stwierdzenie, że opowiadał się on za językiem ludowym (s. 14) jest co najmniej dyskusyjne. Przeciwnie był on reformatorem języka „slavenosrpskiego”. Nie bardzo wypada nazywać Petra Niegosza serbskim poetą (s. 17), zamiast czarnogórskim. Termin „ilirski” w odniesieniu do kultury chorwackiej pozostaje bez wyjaśnienia (s. 17). Na s. 18 użyto po raz pierwszy terminu „ijekawski” (zamiast przyjętego w polskiej literaturze lingwistycznej „jekawski”) również bez wyjaśnienia, które przychodzi znacznie później. Część pierwsza kończy się na Umowie Nowosadzkiej, a więc na ustaleniach dotyczących języka serbsko-chorwackiego i, w konsekwencji, nie podaje się, skąd wzięł się język serbski.

Generalnie ta część wstępna przedstawia pewien wybór faktów nieco inny niż w analogicznych skrótowych opracowaniach (por. choćby równie skrótowe, ale sensowniej wartościujące fakty informacyjne we wstępie do szkolnej gramatyki z 1997 roku³). Poza tym pewne szczegóły wymagające objaśnienia wymienione są

a także szereg artykułów dotyczących poszczególnych zagadnień fonetycznych i fonologicznych, por. zwłaszcza liczne artykuły Dalibora Brozovicia i Iva Škarića na temat fonologii chorwackiej, relewantne także dla serbskiego, oraz liczne artykuły akcentologiczne Pavle Ivicia, zwłaszcza P. Ivić, I. Lehiste, *Accent in Serbo-Croatian, an experimental study*, Michigan Slavic Materials 4, Ann Arbor (*nota bene* literatura akcentologiczna jest dla serbskiego niezwykle bogata).

² L. Moszyński, *Wstęp do filologii słowiańskiej*, Warszawa: PWN, 1984 (i kolejne wydania).

³ Ж. Станојчић, Љ. Поповић, *Граматика српскога језика. Уџбеник за I, II, III и IV разред средње школе*, Београд 1997.

tylko z nazwy, *ergo* są niezrozumiałe dla kogoś, kto styka się z językiem serbskim po raz pierwszy (inny czytelnik nie ma prawa sięgać do tego opracowania).

Część druga przedstawia krótko *Pisma języka serbskiego*, gdzie wśród serbskich pism wymieniony jest błędnie głagolicki chorwacki druk *Misal po zakonu rimskog dvora*.

Część trzecia to *Dialekty, wymowy i narzecza języka serbskiego* (trzy jednostki znaczące w tym wypadku to samo). Podany podział dialektalny języka serbskiego nie jest wyjaśniony w sposób właściwy. Za mało powiedziano o zróżnicowaniu ekawski/ ikawski/jekawski (nie ijekawski jak piszą w kilku miejscach autorzy), nie podano kryteriów podziału na staro- i nowosztokawski, nie ma żadnych odniesień do literatury przedmiotu – w bibliografii podano jedynie prace Pavle Ivicia, który wszakże wyróżnił jeszcze dialekt smederevsko-vršački, którego tu brak. „System staroakcentowy” (s. 28) został zdefiniowany poprzez fakt, że długie samogłoski występują tylko po akcencie – ale nie na tym polega zasadnicza różnica wobec nowosztokawskiego. Przy czym jako przykład podano wyraz *kāneman* z zaznaczoną długością, która ewidentnie nie występuje po akcencie. Zresztą taka charakterystyka akcentowa odnosi się w pracy, między innymi, do szumadyjsko-wojwodyńskiego, który należy do dialektów nowosztokawskich, a nie starosztokawskich, jak zresztą dalej poprawnie podano w tabelce na s. 30. Generalnie w opisach dialektów nie wszystko będzie zrozumiałe dla niewprowadzonego polskiego czytelnika. Nie wiadomo na przykład co znaczy „nowa” i „stara” deklinacja, odesłania do zjawisk i konstrukcji gramatycznych (jak np. brak bezokolicznika, czy budowa czasu przyszłego i in.) także bez wyjaśnienia nie będą jasne. Kwestie akcentowe przedstawiono w sposób tradycyjny, to znaczy wychodząc od systemu czteroakcentowego, chociaż *de facto* chodzi o system dwuakcentowy – z akcentem rosnącym i opadającym, które mogą padać na krótkie, bądź długie samogłoski. Znow bez dodatkowego objaśnienia kwestie akcentowe mogą być niejasne dla czytelnika.

Część IV *Fonetyka* – zasadniczy temat opracowania – również zawiera sporo niedostatków. Jest oczywiste, że jest to dziedzina obca autorom. Sformułowania są bardzo niezręczne, często kuriozalne (zwłaszcza w opisie artykulacji), wiedza o fonetyce serbskiej także ograniczona. Tekst sprawia wrażenie jakby przynosił pierwsze w historii obserwacje na temat wymowy. Sądząc po bibliografii – trudno się dziwić. No i są błędy. Definicje na ogół nic nie definiują (np. „Pojęcie ‘głoska’ jest według autorów tego podręcznika rozumiane „w sposób klasyczny...” – ale nie wiadomo jaki? przypis 11). Fonologia została podobnie (nie)zdefiniowana jako „...osobna dyscyplina nauki o języku, która bada głoski jako nośniki pewnych znaczeń” (s. 31). Jednostek (głosek?) samogłoskowych jest według autorów tylko 5 w języku serbskim (s. 32 – zamiast 10, brakuje długich, o których dalej wspomniano dopiero w związku z prozodią). Opisy artykulacyjne nie zawsze są

całkowicie adekwatne, bywają nieprecyzyjne, są też błędne. Na przykład o wymowie *ɫ* autorzy powiadają, że jest podobna do „wymowy polskiej głoski *l* przez aktorów polskich starszej daty” (s. 35, to oczywista bzdura, jeżeli w ogóle ta uwaga może mieć jakiś sens, to tylko w odniesieniu do serbskiej twardej lateralnej spółgłoski, a w polskim nie do *l* lecz *ł*; równie fatalne jest kolejne porównanie wymowy *ɫ* do połączenia polskiego *lj* – (wymowa [lʲ]) występuje nagminnie u polskich studentów próbujących mówić po serbsku, czy rosyjsku, jest błędna i trudno ją wykorzenić, a tu jeszcze wręcz autorzy utrwalają ją).

Nieoczekiwanie w tej części pojawia się paragraf zatytułowany *Procesy fonetyczne w języku serbskim* (s. 37). I, o dziwo, nie jest to opis alofonii, ani morfologii, ale informacja o tym, jakie refleksy dały niektóre prasłowiańskie głoski. O ps. **ɛ* autorzy piszą, że przeszło w *e* jeszcze w epoce prehistorycznej. Odnoszenie miało miejsce pod koniec pierwszego tysiąclecia naszej ery, nie wcześniej niż w IX wieku – dla mnie to epoka całkiem historyczna. O rozwoju ps. lateralnego sonantu sylabicznego piszą, że we wszystkich dialektach serbskich przeszedł w *y* (tj. *u*) (s. 38), co też nie jest ściśle (inaczej w niektórych gwarach prizrensko-tymockich). Potem omówione zostały aktualne restrykcje dotyczące dźwięczności obstruentów, zresztą w sposób bardzo nieprofesjonalny, na przykład upodobnienia w obrębie wyrazów prozodycznych zawierających wyrażenia klytyczne są potraktowane jako kontekst międzywyrazowy (s. 39), podczas gdy w języku serbskim na granicach między wyrazami prozodycznymi upodobnienia pod względem dźwięczności nie zachodzą. Nie jest prawdą, że głoski *ɸ*, *x*, *ɥ* nie ulegają udźwięcznieniom, jak piszą autorzy (s. 39). Głoski te nie mają dźwięcznych odpowiedników w randze fonemu, a ich dźwięczne odpowiedniki nie mają oznaczeń literowych, co nie oznacza, że takowe nie istnieją w serbskim (por. choćby w *Афганац, отац за је звао* i in.). W niektórych podanych przykładach, takich jak *врхбосански* czy *Салихбеговић* faktycznie bezdźwięczność *x* może być zachowana, ale tylko dlatego, że są to złożenia, w których rzadko dochodzi do asymilacji (z wyjątkiem utrwalonych zwrotów jak *нацак баба*). Zresztą termin ‘wyraz złożony’ stosowany jest zgodnie z terminologią serbską, a nie polską, co polskiego czytelnika wprowadza w błąd, ponieważ faktycznie odnosi się do wyrazów prefigowanych (s. 40, 46, 49)⁴. Część wyrażeń podanych jako przykłady na brak ubezdźwięcznienia sonantów prezentuje konteksty, w których upodobnienia nie mogłyby zajść nawet teoretycznie, bo np. sonanty zajmują pozycję przed innym sonantem, jak w *сломљен*, albo upodobnienie musiałoby być progresywne jak w *ратни* (s. 39). W tej ostatniej pozycji zresztą częściowo bezdźwięczna wy-

⁴ Terminowi polskiemu ‘wyraz złożony’ odpowiada serbski termin ‘polusloženica’, a ‘složenica’ to po prostu wyraz składający się z kilku morfemów – w tradycji serbskiej zwykle pod terminem ‘složenica’ rozumie się konstrukcje z przedrostkami.

mowa sonantów zdarza się sporadycznie. Także inne podane wyjątki od omawianej asymilacji faktycznie żadnymi wyjątkami nie są. Podstawowych informacji o zachowaniu obstruentów w kontekstach sandhi – brak.

Autorzy nie zawsze różnicują wymowę i postać graficzną wyrażen, poza tym nie zdają sobie sprawy z różnic kontekstów, które w odmienny sposób wpływają na zjawiska allofoniczne i neutralizacyjne. W paragrafie zatytułowanym *Upodobnienia spółgłosek pod względem miejsca i sposobu artykulacji* (s. 40) podano przykłady zarówno upodobnień historycznych (palatalizacje i jotacje), jak i współczesnych neutralizacji (nosowych przed wargowymi). W kolejnych paragrafach omówiono odrębnie historyczne palatalizacje spółgłosek welarnych i jotacje. W podsumowaniu paragrafu podane są dwie sprzeczne informacje, że połączenie *p + j* raz daje *pl'* a raz *pj* (s. 45). Wśród informacji morfonologicznych znajdujemy też te o samogłoskach ruchomych, które są różnego pochodzenia i, zgodnie z polską tradycją terminologiczną, nie do każdego przytoczonego przykładu można użyć terminu 'samogłoska ruchoma'. Opis jest niepełny (brak niektórych kategorii morfologicznych i wskazania wyjątków, jak *дан – дана* itp.). Zresztą autorzy w ogóle nie znają kategorii morfologicznych: spójniki są nazywane przysłówkami (*кад, мад* i in.), a zaimki i przymiotniki wyrazami przyimkowo-zaimkowymi (*сваког, црном* i in., s. 46). Formy imperfektum i aorystu (*бих, чух, бејаш, читаш*) nazwano formami zaimkowo-przymiotnikowymi (s. 52). Termin apofonia stosowany jest tradycyjnie do pewnych starych oboczności samogłoskowych, tu zaś niesłusznie zastosowano go do wymian samogłosek, których pochodzenie tłumaczy się dobrze na gruncie słowiańskim (s. 47).

Morfonologia prozodyczna jest w języku serbskim bardzo bogata, tu kompletnie pominięta (oprócz dwóch par z wymianą samogłosek długa – krótka). Wymiana *л – о* nie jest sensownie wytłumaczona, wystarczy sformułować jeden kontekst, który tłumaczy wszystkie omówione tu odrębnie przypadki (s. 47).

Często grafia wpływa na ocenę wymowy przez autorów, np. grupa *uo* (*io*), wbrew temu, co autorzy twierdzą (s. 51), zawsze jest wymawiana jako [ijo], wyjątki stanowią tylko konteksty z silną granicą morfologiczną (*прионуту, иако* itp.), ale to już inny kontekst. No ale autorzy w ogóle ignorują junktury fonetyczne odpowiadające niektórym szwom morfologicznym. Ale przepraszam, można jednak odnaleźć jakąś myśl na ten temat przy okazji (nieprawdopodobnie bełkotliwego) omówienia zasad dzielenia wyrazów na sylaby, por. „Sylaby danego wyrazu może warunkować także znaczenie wyrazu i wówczas granica sylaby nie musi pokrywać się z głoskową. Taka granica nazywa się semantyczną lub psychologiczną...” (s. 54). Nie jest prawdą, że wyraz *божју* występuje też w formie *божију* (s. 52). Nie jest prawdą, że w wyrazie *зевати в* pochodzi z *x* (s. 52). Na s. 53 wadliwa definicja sylaby jako ogół głosek wymawianych jednym ruchem artykulacyjnym. Na s. 54 bez żadnego uzasadnienia występuje tabelka zawierająca

frekwencję występowania spółgłosek i samogłosek (informację, że chodzi o frekwencję, odczytałam z danych, ponieważ autorzy nie mówią w tytule, czy chodzi o stosunek w tekście, czy w inwentarzu jednostek).

Część IV (*Akcent języka serbskiego*) opisuje prozodię, a w zasadzie ogranicza się do akcentu wyrazowego. Rozpoczyna ją niewielki fragmencik na temat powstania akcentuacji nowosztokawskiej. Ten fragment tekstu jest zupełnie niejasny, o ile czytelnik z innych źródeł nie wie, o co chodzi, to z tej publikacji się nie dowie. Jest on zresztą zbyt skrótowy i w tej formie zbędny. Zbędny jest też paragraf o starszym i nowszym typie akcentuacji, zwłaszcza że nie mówi się, na czym polega różnica (s. 56). Jak już wspomniano wcześniej, w opisie wykorzystano klasyczną, tradycyjną interpretację systemu akcentowego w języku serbskim, co uważam za mocno przestarzałe. Pociąga to za sobą sformułowanie reguł dystrybucyjnych, które w części już są nieaktualne, ale szczęśliwie w tym wypadku autorzy nie podali wszystkich ograniczeń. Właściwie jednak szkoda, bo potrzebne byłoby sformułowanie dynamicznej sytuacji, która ulega zmianom (o tych zmianach nie ma mowy w książce, a są znaczne). Rodzaje fizycznego korelatu akcentu (akcentuacja ekspiracyjna i muzyczna) też anachroniczne. Dziś już wiemy, że akcent ekspiratoryczny praktycznie nie istnieje jako wykładnik prominencji wyrazowej (chyba że pada na pierwszą sylabę, która jest wzmocniona skądinąd), na pewno nie ma go, wbrew temu co piszą autorzy (s. 56) polszczyzna (gdzie jako podstawowy korelat prominencji akcentowej występuje spadek tonu), ani rosyjski (gdzie mamy akcent temporalny). Klityki nazywane są wyrazami nieakcentowanymi (s. 57, zamiast nieakcentogennymi, czy nieortotonicznymi), chociaż bywają akcentowane (akcent często przenosi się na proklityki w klasycznej wersji dystrybucji akcentów). Pogląd, że spójniki są klitykami, jest dyskusyjny (s. 57). Nie bardzo pojmuję, co należy rozumieć przez „natężenie wymowy”, por. „...wysokość tonu ciągnie rośnie i to w ten sposób, że natężenie wymowy niemal nie może za nim nadążyć, niemal przy jego wymowie nie wystarcza tchu...” (s. 58). Formy z akcentem na pierwszej sylabie kontynuanta jać w wyrazach ponadjednosylabowych w odmianie jekawskiej (takie jak *mùje.ao*) – to formy gwarowe, czarnogórskie, w standardzie serbskim nie występują (w ogóle *u* (*i*) nie jest tu wymawiane, a co dopiero akcentowane, s. 60).

Terminologia jest nietypowa, niefachowa, często kuriozalna, a nawet błędna, np. użyto określenia „język polityczny” (s. 8), na tej samej stronie jest mowa o „oddzieleniu się języka serbskiego od języka staro-cerkiewno-słowiańskiego” (trudno to zaakceptować o ile stwierdzenie nie tyczy się pisma, niewątpliwie autorzy mieli na myśli język prasłowiański); termin „wokalny” w odniesieniu do sylabicznego sonantu nie jest przyjęty w polskiej literaturze lingwistycznej (s. 12, pomijając, że o ile w ogóle, to nie ‘wokalny’, ale ‘wokaliczny’); termin „wariant” w odniesieniu do dialektu jest niewłaściwy (s. 25 i dalej); spółgłoski szczelinowe,

frykatywne nazywają się tu „frykaty” (s. 36, tabelka 4, s. 53), nosowość to sposób artykulacji (s. 36), w odniesieniu do joty wprowadzony został termin „półsamogłoska” bez wyjaśnienia (tab. 4). Na s. 41 wprowadzony jest dziwaczny termin „sybilaryzacja” i o dziwo odnosi się on do historycznych palatalizacji. Jako przykłady asymilacji podane są przykłady kontrakcji (*mbojeza* > *mboza*, i in., s. 50). Sufiksy bywają nazywane infiksami (-*oβ*-, -*eβ*-, s. 50). Podział na sylaby nazwany został „podziałem głoskowym” (s. 54). Por. też wcześniej wymienione błędy w identyfikacji kategorii morfologicznych.

Problem notacji staje się mało ważny wobec krytyki merytorycznej. Tym niemniej, autorzy nie wyjaśniają notacji, co stanowi pewne utrudnienie dla kogoś, kto styka się z materiałem po raz pierwszy (tylko taki czytelnik może zechcieć skorzystać z książki). Dopiero po pewnym czasie czytelnik się orientuje, że serbskie głoski podawane są cyrylicą (tak też, zgodnie z oryginałem, podawane były w niniejszej recenzji). Nie wiadomo zresztą czy chodzi o głoski, czy litery, bo brak odpowiednich nawiasów, czy w ogóle informacji, kiedy jest mowa o głosce, a kiedy o literze.

Powyżej wymieniłam tylko część uwag, jakie mi się nasunęły przy lekturze, ale to i tak zbyt wiele jak na krótką książeczkę (63 strony) niewielkiego formatu. Nie wiadomo dla kogo jest ten utwór. Czytelnik spoza dziedziny nic z niego nie zrozumie, natomiast student wymaga poważnego potraktowania i rzetelnej wiedzy. Tymczasem autorzy nie mają pojęcia o tym, o czym piszą i na dodatek nie znają polskiego. W opracowaniu pomieszano fakty motywowane na różnych płaszczyznach: fonetycznej i morfonologicznej (a czasem nawet graficznej) i żaden z tych aspektów nie został opisany kompletnie. W szczególności brak podania restrykcji dystrybucyjnych głosek i klas głosek, których w języku serbskim jest całkiem sporo. Ich ilość kompensuje mały zakres alofonii kombinatorycznej, ale i ta nie została potraktowana wyczerpująco (brak np. alofonów i neutralizacji sonantów nosowych, w zasadzie podano tylko część pozycji związanych z neutralizacją dźwięczności).

Stylistyka utworu jest fatalna, por. np. „W wymowie ludowej i mniej precyzyjnej sonant *j* w tym miejscu ulega zaniknięciu, a następnie dwa *u* ulegają ściągnięciu do jednego...” (s. 51). No tak się po polsku nie mówi! Czasem przy lekturze miałam wrażenie, że tekst pisało małe dziecko. Są nawet błędy językowe w polszczyźnie, np. (s. 12), *kantyk* zamiast *kantyka* (s. 12), *Srpska akademija nauka i umetnosti* została przetłumaczona jako „Serbska Akademia Nauk i Umiejętności” zamiast „Serbska Akademia Nauk i Sztuk” (s. 8), to samo dotyczy nazw Jugosłowiańskiej i Chorwackiej Akademii Nauk i Sztuk (s. 17); dalej błędy gramatyczne: *List do Haralampii* zamiast *do Haralampiego* (s. 14); *азбыкономпец* (s. 14) przetłumaczony jako *alfabetotrzas* zamiast (jeżeli w ogóle tak) *alfabetowstrzas*; *Cetinje* przetłumaczono błędnie jako *Cetyna* (sądząc z formy zależnej

w *Cetyni* użytej na s. 16). Konsekwentnie występuje w książce forma *łacińka* zamiast *łacinka* (np. s. 53, 54). Por. też inne błędy stylistyczne i gramatyczne, jak: „w niedostatku pergaminu” (s. 20), nazwa *ilirowie* powinna być pisana wielką literą (s. 30 i in., chyba że to apelatywum, ale skąd czytelnik ma to wiedzieć?), nazwy regionów są niewłaściwie spolszczane, np. *Slavoniji* (zamiast *Slavonii*, czy *Slawonii*), *Szumadiję* (zamiast *Szumadię*) (s. 28 i in.). Gdzież, na Boga, była Redakcja? Zdarzają się też błędy (literówki?) w serbskim, np. *epuemo* zamiast *epuumo*, *jedałnym* zamiast *jedałnym* (s. 41).

Praca jest niekompetentna pod każdym względem. Poza tym fatalna pod względem redakcyjnym. A to już drugie wydanie. Trudno uwierzyć, że to wydawnictwo uniwersyteckie.

Irena Sawicka

Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk
Warszawa

Einflüsse des Deutschen auf die grammatische Struktur slawischer Sprachen. Internationale Konferenz des Sorbischen Instituts 14.–15. 10. 2011 in Cottbus/Chóšebuz, hrsg. von Sonja Wölke und Hauke Bartels. – Bautzen : Domowina-Verlag, 2015. – 239 S. (Schriften des Sorbischen Instituts / Spisy Serbskeho instituta 62).

Publikacja obejmuje referaty wygłoszone na zorganizowanej przez Instytut Łużycki w 2011 roku w Chociebużu międzynarodowej konferencji poświęconej wpływowi języka niemieckiego na strukturę gramatyczną języków słowiańskich. Kilku referentów zresztą przedstawionych na konferencji referatów nie opublikowało. Referaty mają różnorodny charakter: przedstawiają wpływy kompleksowo lub zajmują się tylko omówieniem wpływu niemieckiego w zakresie wybranego zjawiska. Ważne, że uwzględniają wszystkie języki słowiańskie, na które język niemiecki wywarł silniejszy wpływ. Pokazują wpływy powtarzające się we wszystkich tych językach lub w większości z nich, ale też zapożyczenia występujące wyłącznie lub w przeważającej mierze tylko w jednym języku.

Najwięcej jest prac omawiających języki łużyckie.

Roland Marti (*Serbski a nimski, dolno- a górnoserbski: purizm a „anti-purizm*, s. 33–57) pisze o puryzmie na Łużycach. Puryzm jest tu zjawiskiem dosyć późnym, nieznanym do XIX wieku. Nie występowało przeciw brakowi znaków diakrytycznych, bowiem drukarnie niemieckie nie miały odpowiednich czcionek,